

Biedna milicja była zmuszona do użycia gazów, pałek i innych metod skutecznego działania przy rozpraszaniu tłumu.

W Krakowie 17 lutego 83 r. studenci, robotnicy i inni ludzie wierni Solidarności licznie wzięli udział we Mszy św. odprawionej w kościele OO Dominikanów z okazji II rocznicy rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów /NZS/ "Solidarność". W kazaniu duszpasterz powiedział między innymi, że w obecnej sytuacji postawa studentów jest godna szacunku i podziwu a nawet zobowiązuje do wzięcia odpowiedzialności. Po nabożeństwie jeszcze przed kościołem odśpiewano "Jeszcze Polska nie zginęła" i pochód ruszył w kierunku ul. Franciszkańskiej. Przed budynkiem Kurii odśpiewano "Kotę". Dalej manifestanci przeszli plantami pod figurę Matki Boskiej u wylotu ul. Jagiellońskiej a następnie pod gmach Collegium Novum na którym umieszczono transparent ze słowami Konrada z "Wyzwolenia" St. Wyspiańskiego: DĄJ NAM POCZUCIE SIŁY I POLSKĘ DĄJ NAM ŻYWAŚ. Spiewano pieśni religijne i patriotyczne. Słandowano: Leżcie precz! Solidarność! Milicja nie podjęła żadnej akcji, manifestacja zakończyła się spokojnie.

inf.wł.

O OPORES. Opór społeczny przeciw WRON nie jest dziełem grupy nieprzejednanych ekstremistów, ale wyrazem społecznej potrzeby. Ta potrzeba nie znajdując miejsca w oficjalnych instytucjach, szuka go poza nimi. Nie należy się dziwić, że podziemie "Solidarność" istnieje, dziwić by się należało gdyby nie istniała. /.../ System komunistyczny nie zderzył się z trwale funkcjonującą konspiracją, /.../ warunkiem komunistycznej dyktatury było rozbitcie społecznych więzi, jedyną formą organizacji społeczeństwa był aparat władzy i jego instytucje, które służyły rozbijaniu ludzkiej solidarności i utrzymaniu społeczeństwa w karności. W konsekwencji ten system wykształcił psychologię specyficzną dla zbiorowości zniewolonych przez komunizm. Długie okresy apatii i depolityzacji przerywały gwałtowne wstrząsy polityczne, którym wszakże nie towarzyszył nigdy społecznie zrozumiały i akceptowany program reform oraz przemyślany plan polityki alternatywnej. Były to odruchy protestu a nie ruchy na rzecz reform. /.../ Ebuntowany niewolnik - w najlepszym razie - rozgląda się za lepszym carem, ale nie potrafi odnaleźć w sobie podmiotowości. Pozbawiono go wspólnoty, idei, języka. Jest sam na sam ze swoją nienawiścią, która równa się bezradności /.../ - dlatego - Potrzebny jest szeroki ruch podziemny na rzecz rekonstrukcji społeczeństwa cywilnego, ruch obejmujący miasta i wsie, zakłady pracy i instytuty naukowe, wyższe uczelnie i szkoły średnie /.../ musi obejmować rodzaj kas oporu, samopomoc dla zagrożonych represjami /.../ potrzebny jest ruch samokształceniowy, żeby ludzie nie oduczyli się myśleć, potrzebny jest ruch koncepcyjny, żeby społeczeństwo miało wypracowaną wizję demokratycznej Polski, potrzebny jest ruch wydawniczy, żeby refleksja o Polsce i świecie, obieg idei, kultura umysłowa i wiedza społeczna mogły funkcjonować. /.../ Szukać trzeba sposobów, które rozwijać będą społeczeństwo cywilne, a nie takich, które będą po prostu dokupialne dla "junty".

wybrane myśli z listu Adama Michnika z Białogłoki

Z JAKĄ CENĄ. - Myślenie o przybyciu Ojca Świętego do Polski idzie obecnie jakby dwoma torami. Czasem nawet jeden człowiek myśli raz tak, raz tak i nie potrafi jednego z drugimi połączyć. Więc po pierwsze: wszyscy, którzy się bć narodu nie oddzielili i myślą i czują po ludzku chcą, aby to spotkanie się odbyło, aby było możliwe. Nikt nie zapominał wielkich przeżyć i dobra jakie przyniosła pierwsza pielgrzymka. Wszyscy mają jakąś nadzieję, wielką i jawną, albo chociaż małą i cichą, że przez przyjazd Ojca Świętego nasz los jakoś się odmieni na lepsze. Po drugie: bardzo wielu ludzi zastanawia się czy naprawdę i w jaki sposób możliwe jest w obecnych warunkach załatwienie zgody WRONiej władzy na to widzenie Papieża z Polakami. Z tego zastanawiania się wynika pytanie: "Za jaką cenę?" - to znaczy jakie korzyści wizyta Papieża może dać WRONie i czy wobec tego należy się o nią pomimo wszystko starać? Naumyślnie nazwaliśmy pielgrzymkę Papieża "wizytacją z Polakami", bo problemy są podobne jak w wypadku załatwiania widzenia ze skazanymi lub internowanymi. Uzyskanie takich pozwoleń dla duszpasterzy zawsze wymagało upokarzających i przykrych starań. Ta sama też niepewność do końca, tyle że na mniejszą skalę. Dlaczego WRONa jednak zgadzała się na takie widzenia, choć nie zawsze? Decydujące czynniki są te same, na które też można liczyć, gdy chodzi o dopuszczenie Jana Pawła II do Jego narodu.

1 - nacisk społeczeństwa, lek ważny przed s. oreczestwem, 2 - w związku z tym cofanie się przed definitywnym zerwaniem i retrakcją z Kościołem, 3^o - opinia międzynarodowa, sankcje gospodarcze itp. To są wielkie czynniki, obok nich wchodzi w grę jeszcze rozmaite drobniejsze rachuby i obawy. W sumie wszyscy oceniają, że warto było i warto jest walczyć i starać się o widzenia z duszpasterzami. Nie było warto tylko wtedy, gdy pozwolenia dostawali księża, którzy nie potrafili, albo nie chcieli unacniać ducha uwiecznionych. O to się chyba nie boimy, gdy chodzi o Jana Pawła II. Czy ktoś wątpi kim jest ten, kto ma do nas rzybyć? Czy my się z naszym Papieżem nie porozumiemy? Czy zabraliśmy kontaktu? Biskupi polscy wierzą, że naród potrzebuje tego spotkania w swym zgnębieniu i umoczeniu, że potrzebuje tego widzenia z Papieżem, który go umocni i do przetrwania i do walki. A więc czyniąc niekiedy starania o u. bliwianie przyjazdu Papieża. Biskupi w swoim przekonaniu służą narodowi, troszczą się nie o "kościelne interesy", lecz o naród właśnie. Oczywiście służą narodowi na swój sposób - jest to dalszy ciąg kapłańskiej służby tej samej, co masze na strażkach i opieka nad więźniami. Co z naszej strony sprzyja przyjazdowi Papieża? To samo, co sprzyjało uzyskiwaniu widzeń przez skazanych i internowanych: najpierw nasza niezachwiana wzajemna solidarność i nacisk na władzę. WRONa nie dopuści do tego widzenia jeśli społeczeństwo będzie zrezygnowane, kupione, znów zakłamaną, już niegroźne. Do takiego społeczeństwa nie można wpuścić człowieka, który budzi nadzieje i sumienie. Po drugie - musimy być opanowani, Forny i zakres naszego protestu muszą być poddane naszym własnym decyzjom i kontroli. Musimy być zdolni dać gwarancję, że w czasie widzenia z Papieżem powstrzymamy się od głównych, zbyt jaskrawych czy prowokacyjnych manifestacji, zagrażających losowi "obsługi więzienia", że będzie to widzenie, które lepiej się im opłaca tolerować niż przekreślić. A nam też lepiej się opłaca to widzenie na WRONie wymusić, niż się bez niego obejść. Jeszcze raz ta sama reguła co z widzeniami - jedni mogą się bez nich obywać, dla innych są konieczne, aby mogli się trzymać. O tych słabszych musimy pamiętać. Dobrze też, że biskupi się o nich troszczą. Naszą jest rzeczą tak to widzenie wspólnie z biskupami wywalczyć i tak przeżyć, żeby jego wartość była oczywista, żeby świat tak je widział, jak my widzimy, żeby wzmocniło nas, naród, a nie WRONę. To nie będzie wcale tak trudne. Przecież będziemy wtedy znów razem jak byliśmy w czasie pierwszej pielgrzymki, w ogromnym tłumie czujących i wyrażających jedno, znów szczerze i otwarcie. Wartość tego faktu i jego praktyczne znaczenie jest wielkie, tak wielkie, że nie musimy się bać retrakcji, które to mają umożliwić. Lany swoje rachuby, które są całkowicie poza zasięgiem WRONy.

Franciszek Barss

DEKLARACJA. Organy PZPR zamieściły na swych łapach deklarację PRONu. Zagłębiłem się w lekturę tego dokumentu z niejaką ciekawością i odrobiną nadzieją, że znajdując w nim "coś", co choć na chwilę da mi złudzenie, że - mimo aresztowań, wyroków skazujących i innych represji - władza przez utworzenie PRONu chce nawiązać nie porozumienia ze społeczeństwem. Myślę, że w każdym człowieku jest naturalna chęć wiary w uczciwe zamiary reżimu, a więc, że ci, którzy zdecydowali się na przeczytanie deklaracji PRONu mieli nadzieję na znalezienie w niej choć odrobiny dobrej woli. Jest rzeczą normalną, że każdy człowiek z nadzieją myśli o jutrze, bo inaczej zanieliby się po prostu w robotę. Wiadomo czym dzieckiem jest PRON, ale jeszcze nie kojarzy się z pałką i z gasem, dlatego wydawało się, że można od niego oczekiwać innego programu niż hasła PZPR. Niestety i w tym wypadku było to tylko marzenie, przekonałem się o tym już po przeczytaniu pierwszych linijek, że to właśnie PRON jest odpowiedzią na społeczną potrzebę i wolę odrodzenia, porozumienia narodowego i demokratyzację Rzeczypospolitej. Czyż autorzy deklaracji nie dostrzegają, że nawet dzieci nie mogą im uwierzyć? Czy sądzą, że już zatarł się w pamięci społeczeństwa kilkunastomiesięczny okres wolności kiedy te hasła żyły naprawdę, dopóki nie rozgniotły ich czołgi? Czy strajki i demonstracje w roku ubiegłym nie były autentycznym protestem i wołaniem o wolność jak Sierpień 80? W dalszej części rodzaju czytamy: o gwałtownych, rozbudowanych potrzebach materialnych społeczeństwa, o braku porozumienia z jego strony dla potrzeb państwa, o niskim poziomie etyki zawodowej, o plagach społecznych... Same obelgi. Znowu tylko społeczeństwo jest winne, bo pije, nieczyta, nie rozumie, nie myśli, nie chce - brakuje tylko często stosowanych epitetów, takich jak np. wrogość, bezczelność, PZPRu przeciwności wszelkie oczekiwania, wyraża się, że na zamiar prześlętnąć w bełkocie... i przewodniczą, poddawczynią - PZPR.

Czytając następny rozdział deklaracji pt. "Zasady ideowe" dowiadujemy się, że PRON nawiązuje do wzorów PKWN. Nie dodać, nie ująć, lepszego wzoru nie trzeba. Jeżeli tak samo jak PKWN deklaracja PRON była drukowana w Moskwie - to tylko pogratulować i dalsza analiza tego dokumentu jest całkowicie zbędna, bo to typowa demagogia w starym stylu, obrzydliwe kłamstwa i obietnice bez pokrycia. Wszystko tylko po to, żeby im zaufać. Chcą naszego zaufania za skazywanie ludzi prawych, za okaleczanie niewinnych, za skażone środowisko, za choroby zawodowe, za dawki żywności. A prawdziwym i głównym ich celem jest nasze otępienie, całkowita obojętność, zwiększenie produkcji, tylko nocą mięśni, beanyślnie, pogoń za jedzeniem, tania... kolejkach po jednakoowe kosaule i buty... Brakuje tylko miseczki na rył. Deklaracja PRONu jest jeszcze jednym dowodem na to, że istnienie podziemnej Solidarności jest wielką potrzebą naszego kraju.



"SOLIDARNOSC" BZIS. Dyskusja nad programem: Jak zbojkotować wybory? Autor propozycji uważa że nie zgłoszenie się do głosowania jest mało skutecznym sposobem na zbojkotowanie wyborów, bo ci obywatele będą narzuceni na represje, a wyniki i tak zostaną sfałszowane. Należy więc zachować anonimowość i niewykrywalność samego aktu bojkotu zachowując jednocześnie dowód zbojkotowania farsy wyborczej. Można to osiągnąć wówczas, gdy obywatel zgłosi się do punktu wyborczego, pobierze kartę do głosowania wraz z kopertą, ale do urny wyborczej wrzuci pustą kopertę, listę kandydatów zabierze ze sobą. Nieoddane karty do głosowania można później wykorzystać na plakaty lub ulotki.

XXXXXX

XXXXXX

XXXXXX

XXXXXX

Propozycja godna wzięcia pod uwagę. Dziękujemy. Dalsze głosy w dyskusji w następnym numerach.

POŚLANIE DO SOLIDARNYCH KOLEGÓW. Redakcja otrzymała list od kolegów, którzy zorganizowali się w celu - jak to piszą - utrzymania i kontynuowania idei "Solidarności", podtrzymywania nadziei, niesienia pomocy ofiarom "Wronich lotów". Wierzą, że Polska będzie inna, chociaż "grudniowa lawina" przeszła jak huragan, zostawiła wieloletnie wyroki, tragedie ludzkie i coś najbardziej bolesnego - bezradność wobec zbrodni, tyranii i okrucieństwa. Koleżcy uważają, że połączenie w jeden kałouch dobrej woli ludzi podobnie myślących, daje poczucie siły, pomaga żyć w więzieniu i na wolności, tworzy konspiracyjne "struktury poziome" w celu niesienia pomocy więzionym, ukrywającym się, pobawionym pracy i ich rodzinom, a także w celu utrzymania ciągłości prasy podziemnej. Nazwali swą grupę SPINACZ, czerpią sobie z WRONy, OKONÓw i PRONÓw a w szczególności pogardzą najgłówniej nowych związkowców. Poć adresem redakcji przesyłają również swoje uwagi i wyrazy uznania. Kończą słowami: "Jesteśmy silni potrzebą solidarności z tymi co teraz cierpią, zdecydowani do końca swoich dni strzec idei "Solidarności", jesteśmy słabszy spontanicznie i dobrowolnie - możecie na nas liczyć. Nieformalna Grupa SPINACZ

Dziękujemy serdecznie i życzymy wytrwania. Redakcja

PYTANIE: Na czym polega to, że MOE nie związki są samorządne i niezależne?

Odpowiedź: Są samorządne, bo sam rząd je tworzy, a niezależne są dlatego, bo nikomu na nich nie zależy.

SPOSÓB NA SAMORZĄD. Na polecenie Dyrektora Naczelnego HIL kierownicy Wydziałów są zmieszani do tworzenia ogniw samorządu w drodze poleceń administracyjnych. I tak np. kierownik Oddziału Wykafelozalni ZB-4 zebrał walogę w świetlicy i osobiście typował kandydatów do samorządu zmuszając obecnych do jawnego głosowania. Ojej, ale się namoczył, współczujemy. Można było po prostu wybrać swe ofiary z alfabetycznej listy pracowników i tak się sami nie narządzą. Nawet chwiczne popychadła mają już w tym kierunku swoje banulce. WRONa budzi do siebie odrasną stale i skutecznie, po co jej jeszcze ten SAŁO-NIERZŁO? Łoże jednak zdola tyle pomóc, co umarliemu kałuchio.

inf.wl.

TKZ Walcowni Zimnej Blach informuje o przekazaniu na Fund. Pom. kwot: Korzenie 3, Gerbera 2, Sceptyk 2, Scholastyka 2, Gerberowski 2,5, Leok 0,5 - Redakcja SZ dziękuje za wpłaty: Donusie 0,3, bez bania 0,5

Drukarnia im. Lecha Wałęsy

SOLIDARNOSC ZWYCZAJ